

*Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować.
tramaal@interia.pl*

Tom Tramaal

Taka jakby Alicja, ale trochę nie taka.

INTRO:

głos ROZSĄDKU:

Wszystkie zacytowane tu cytaty to Alicja.

Tak, ta Alicja.

*Ta Alicja, ponieważ... ponieważ liczę, że tylko Ci, którzy rozumieją Alicję byli na tyle
niemądrzy żeby tu przybyć....*

A może...

jest właśnie dokładnie odwrotnie?

Kraków grudzień 2015

scena1

głos SUMIENIA:

Mój Boże, jakie wszystko jest dzisiaj dziwne. A wczoraj jeszcze żyło się zupełnie normalnie. Czy aby nocą nie zmieniono mnie w kogoś innego? Bo, prawdę mówiąc, czuję się jakoś inaczej. Ale jeśli nie jestem sobą, to w takim razie, kim jestem?

ONA siedzi na krzeselku i bojowo patrząc na widownię czeka... zaczepnie czeka...

ona:

Dawniej kobieta miała inaczej niż teraz... gorzej... chyba..? no przecież!

idzie do stołu, siada, bawi się filiżanką(chyba lepiej tabletem/telefonem???)...

ona:

To znaczy... no gorzej, bo było to zupełnie inaczej niż obecnie... niż teraz...
Było dużo mniej ludzi... znajomych... głównie rodzina... chyba? Dużo mniej możliwości poznania ludzi... hm...
mężczyzn... kobiet w sumie chyba też...

bawi się włosami... lub kilkoma..

ona:

Żeby kogoś poznać trzeba było wyjść z domu - gdzieś... i koniecznie z kimś... no, bo jak samemu? bardzo dużo wysiłku... i kosztów... chyba? ale, ale i bywało to przyjemne.. chyba? a teraz?
a teraz jest zupełnie inaczej Teraz jest łatwiej... chyba?

Nieśmiało

Prawda?

podchodzi do okna

ona:

a może nie?

zamyśla się jakby bardzo głęboko

ona:

siedzę i patrzę w okno.. patrzę i zastanawiam się czy ja, pisząc np tego smsa - jestem szczęśliwa?
Czy... w ogóle kiedykolwiek byłam szczęśliwa...?

znów zabawa włosami i taka nieobecność w oczach

bo jaki mam teraz wielki wybór.. mogę... tak - mogę wszystko - WSZYTSKO! i..... co z tego?
dokładnie wiem, kogo chce... jak ma wyglądać, jak pachnieć jak mówić i....
jak się do mnie uśmiechać....

głos: i?

ona na chwile staje na środku i jakby się dziwi, że coś usłyszała

ona:

i? i wie... taak! Współczesna kobietka wie! *(uśmiecha się jakby przebiegle)*

idzie w głąb wraca, jakby już mniej pewnie

ona:

może nie do końca wie, ale przeczuwa, chociaż nie - wie!
nie! - jest pewna, no może prawie pewna, że go... nie spotka?... takim.... takim kompletnie kompletnym!
I ta wiedza, to... to - to wszystko, co wie, a i co czuje - czyni ją właśnie taką... jakby... nieszczęśliwą...

głos:

nieszczęśliwą? już teraz? Tak na początku życia?

ona:

Na początku? Ha - oczywiście, właśnie już! teraz...!

Bo jakie ma znaczenie, kiedy?

*chodzi jakby zagubiona, po kilku krokach jakby widzi coś pięknego i się zachwyca, ale jednak zagubienie przeważa.... Wychodzi –
gdzieś...
Jakaś muzyka. Nudna.*

scena2

głos SUMIENIA:

*Ja... ja naprawdę w tej chwili nie bardzo wiem, kim jestem, proszę pana.
Mogłabym powiedzieć, kim byłam dziś rano, ale od tego czasu musiałam się już zmienić wiele razy.*

wchodzi jakby z innej myśli, innej bajki, niby zmieniając pomieszczenia... nie zmienia nic... bo to ta sama myśl... i pomieszczenie, może po prostu chodzi w koło krzesła?

ona:

Dawniej to ONA musiała szybko wybrać...
musiała! bo ta szansa, okazja, to spotkanie - ten ON – ten ON mógł być ostatnim...
mogło się okazać, że taki, no taki prawie, prawie pasujący następny pojawi się...

zaczyna się zastanawiać... patrzy w telefon...

dopiero... Np. za rok, na następnym balu, herbatce u kuzynki lub...cioci lub... nigdy już.. i co w tedy?

wstaje i chodzi nerwowo

i co wtedy? no? NO??

NO I ???

Przestraszona

Stara panna!

Dziwny uśmiech... jakby płacz.

wtedy tylko już całe życie zmarnowane na szukaniu i? i nawet
nie wiadomo, jakim by miał być, bo skąd wtedy wiedzieć? bo jak porównywać? Do ojca? Dziadka?
Stangreta?
jak sprawdzać? no - skąd wiedzieć?

Zdać się na przypadek? O nie!!!!

siada patrzy w kogoś na widownię, ale daleko

co prawda, wiedziało się „wszystko”, bo była literatura, którą potrafiło się czytać i wyobrażnia... i plotki... i...
ciotki... opowieści "jak to było dawniej"...można było czytać i marzyć i marzyć i czytać.. i czekać.. i wtedy...
właśnie - co wtedy? dzień chwila, godzina? spojrzenie taniec i decyzja?
dlatego tak często decydował...ON... w sumie.
WYROZNIENIA!

głos:

i?

ona:

I? no właśnie i i i !

z irytacją, ale lekką, a może nie....

...i się mylił.. ON miał lepiej, bo mógł chodzić, być, szaleć. Wybierać porównywać, nie będąc wiernym...
o tak! ON zawsze mógł - nie być wiernym, bo ON, bo IM, bo ONI - tak: IM wybaczano wszystko, bo tylko
ONI mogli się wyszumieć.... i porównywać... nas... w oparach cygar...

Wyciąga cygaro i zaciąga się... ale z obrzydzeniem odrzuca

a przez to znać! Je! NAS!
tak jak ja...

zastanawia się nad słowami

ona:
jak ja teraz! i...

głos:
i?

ona:
i... jestem nieszczęśliwą...

chwile myśli

teraz... tak, tu i teraz, bo... bo czy dobrze wybiorę? czy uda mi się dobrze wybrać? taki duży wybór...i...
dokładnie wiem, czego chcę.. bo wiem, on ma być taki....
no wiesz: taki jak.... no właśnie.. ma mieć jego wzrok i powinien tak samo jak on, nie szanować mnie na
początku... tak na początku ma mnie nie szanować i nie zauważać, ale potem.... potem ma za mną szaleć
jak TEN... no TEN, no właśnie... ma się przeistoczyć... musi mnie osiąść...

DUCHOWO! Oczywiście...

kombinuje

i jak razem usniemy, po tej naszej duchowej ekstazie - to on się już ma obudzić inny... taki inny właśnie jak
ten... no... no ten, nigdy nie pamiętam nazwisk, bo tyle ich teraz wszędzie...ale wiesz!? I ma być taki...
i kwiaty niech mi rano przyniesie... i całuje... tak do południa... może? i czy nie jest to piękne?

głos:
i?

ona:
i co ? i?

nerwowo

co „i”? czego się bez przerwy czepiasz?

Bo się czepiasz... nie widzisz tego? nie czujesz? dawniej było inaczej.... ona musiała go wybrać, tak ona czy
ja, nie ważne – ważne, że musiała.. i wybierała.. czy dobrze, czy źle nie ważne - wybierała! tu i teraz i ...JUŻ
- szybko... albo miała szczęście albo nie miała... najczęściej nie miała.. bo ona i tak zostawała w tym domu
a on dalej mógł... szukać doświadczeń!

nerwowo

A ona nie. Zawsze – nie! nic nie mogła - bo jej nie wypadało! i czytała i marzyła i śniła i on był coraz
wspanialszy, ale tam... we śnie, w marzeniu... tam gdzieś.... tylko nie tu obok... bo obok nie było nikogo,
tak naprawdę nigdy...chowwała całą dumę i urazy do kieszeni i próbowała sprawić po raz kolejny żeby był z
nią... wiec była nieszczęśliwą... bo on bywał, ale nie był...

głos:
i?

ona:
i teraz mam lepiej... wiem jak on ma wyglądać jak pachnieć jak mówić - tylko musze go znaleźć... i znajdę!
znajdę, może dziś, a może jutro.... a może juz znalazłam? teraz mam całą masę możliwości - popatrz: tablet,
komputer, telefon... on jest tu i tu i tu też... widzisz.. mogę go obserwować i wiem, co robi i z kim.... no
właśnie...

bardzo nerwowo

kto z nim jest na tym zdjęciu? teraz..? hm... no 23 min temu? jak to z nią? czemu? miał przecież wieczorem zadzwonić... może powinnam była wcześniej? Kim ona jest dla niego?
Taa... kuzynką! Jasne!

scena3

głos SUMIENIA:

- Gadaj szybko - dodał Kapelusznik - bo w przeciwnym razie zaśniesz w czasie opowiadania.

Bawi się dużą lampką, obok butelka po whisky. Lampka i butelka są wyrażenie puste... już?

ona:

bardzo powoli!

kiedyś to byli dżentelmeni, i szarmanccy i chcieli mieć dzieci... i nie przeszkadzało im nic... i zarabiali na rodzinę.

Zawiesza sie

No tak, ale nie było telewizorów i gier komputerowych... koleżanek z pracy i kolegów... chociaż nie, nie – koledzy – oni byli zawsze! Zawsze i wszędzie! Koledzy! Kompani! Przyjaciele..?

Hm..?

A!

I piwo i cygarety...i prawdziwe fajki! Może nawet gorzej, bo jak zaczynali takie fajki palić to trwało godzinami – no i karty! I ... i ...

Z sykiem i złością w oczach

dziwki!

chodzi

Ale...

Koleżanki z pracy też, też były, tylko kiedyś to tylko sekretarki sprzątaczk... czasem jakaś „księgowa”. Ale nie „koleżanka”! „Partnerka”! „Wspólniczka”!!

Z jakby... rezygnacją...

A teraz? Wszędzie te... baby...

poirytowana

i patrzą i myślą i ... i chcą tego...

Twojego!

Z sykiem i złością w oczach

i tylko jego i dlaczego jego teraz?

Nie za spokojnie, jednak z pewną rezygnacją

Przecież tak naprawdę takich klonów jest cała masa! No, może mają różne brzuchy lub łysiny... Albo nieco inaczej... „pachną”... niemniej – myślą i zachowują się dokładnie tak samo...

Siada

I są jak dzieci! Jak dzieci! Nakarmić i sprzątać. Do tego jesteśmy im niezbędne. Tylko! Resztę sobie jakoś organizują. Dziwne, ale zawsze – sami!

scena4

głos SUMIENIA:

- Czy nie mógłby pan mnie poinformować, którędy powinnam pójść? - mówiła dalej.
- To zależy w dużej mierze od tego, dokąd pragnęłabyś zajść - odparł Kot-Dziwak.
- Właściwie wszystko mi jedno.
- W takim razie również wszystko jedno, którędy pójdziesz.
- Chciałabym tylko dostać się dokądś - dodała Alicja w formie wyjaśnienia.
- Ach, na pewno tam się dostaniesz, jeśli tylko będziesz szła dość długo.

ONA siedzi z kubkiem. Nie z lampką, ale kubkiem. Dużym i z kotem. Kot jest na kubku, ale może być żywy.

ona:

Wieczorem, siedząc przy kubku herbaty, marzyłam, żeby zatrzymać te chwile jak najdłużej..

Zamyślenie!

marzycielka stęskniona za spokojnym życiem?

Tak...

tęsknie za swoim życiem...

patrzac w widownię, w jedną osobę lub jeden punkt, – ale bardzo mocno

Ale co to znaczy „swoim”?

Gdzieś idzie, ale wraca – patrzy na kogoś z widowni

nie masz czasem wrażenia, że to nie nasze życia?

Chwila zastanowienia, lub szukanie innej osoby do patrzenia

bo niby mamy wybór i jesteśmy świadomi, co i jak robimy... ale też jakby nie w 100%..? możesz się poruszać swobodnie, ale w obrębie... bo się nie da, bo nie wypada, bo nie teraz? bo....:)?

Nerwowe czekanie

To: KIEDY?

Znów zamyślenie

Teraz to na pewno nie jest moje życie...nie tak sobie to wszystko wyobrażałam.. sprawy są zbyt skomplikowane.

zaczyna chodzić

Z pełnej optymizmu dziewczyny, mającej plany i różne inne, pojawiła się dziewczyna pełna pesymizmu, która uwiązana jest domem i pracą. A mąż, bo kiedyś przecież będzie jakiś mąż, to jak kula u nogi..

Zamykam oczy i widzę:

Rozmarzenie ale jakby z przekąsem

Piękna niedziela, a mój mąż śpi zamiast wstać, spędzić ze mną, jeszcze ostatnie wolne chwile, przed jutrzejszym powrotem do pracy..

Eh...zabawne, że też dziś zadałam sobie te pytania. Nie uzyskałam odpowiedzi, jedynie uśmiech znikł z mej twarzy..

Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora. W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować: tramaal@interia.pl

No ale, poprosiłam chłopaka, tego co zanim ostatnio pomieszkuję, żeby naprawił mi szafkę..

Zamyśla się

szafka czeka drugi tydzień na przykręcenie... ciekawe jak długo jeszcze...

jakbym tak podłogi przez 2 tygodnie nie umyła... mogłoby nie być za ciekawie...

no nic poodpoczywam...

jakby odpoczywa, ale coś nie daje jej spokoju

Wieczór spokojny, ale ranek trudny.

Bawi się telefonem znowu

A u mojej siostry znowu jakaś awantura! Jak można być takim furiatem? Jej mój mąż nie rozumie, że 3-latki bywają niegrzeczne, i dla mnie to jest normalne, sa pełni energii, a jak siedzą cały dzień w domu to nie mają gdzie tego spożytkować. Dla niego jedyne rozwiązanie to jest klaps, nie powie, nie wytłumaczy.. on krzyczy na nich a ona na niego, tak wyglądał poranek... Kiedy to się skończy, zamiast lepiej jest coraz gorzej... Chyba nigdy tak nie było, tak długo to nie trwało, najgorsze jest to, że coraz bardziej jest mi to obojętne czy się z ona się z nim pogodzi czy nie?

Patrzy nie wiadomo gdzie... zawiesz się

jak to mawiała moja mama dobrze że nie jest gorzej...

scena5

głos ROZSĄDKU:

„Ale po cóż - pomyślała - udawać dwie osoby naraz, kiedy ledwie wystarczy
mnie na jedną, godną szacunku osobę”

*cisza. Stolik i duża biała butelka, z zamknięciem jakby po oranżadzie. I szklanki, kilka, niektóre jakby przewrócone, nieład.
Ona chodzi. Chce się napić, ale rezygnuje, chce zapalić, ale jakos nie może. Nie wie co a robić. Chodzi i siada.
Coś zaczyna grać, ale drażni ją to. Siada. Zamyka oczy i wtedy przechodzi przed nią cień, młodsza ONA.. szybko i jakby zwiwnie.
ONA otwiera oczy jakby po ocknięciu, nie wie gdzie patrzeć, przeciera oczy. Wtedy przechodzi Ciebie mężczyzny... Wyraźnie niewyraźny.
Dzwoni telefon. Nie odbiera. Znowu dzwoni... Chwila ciszy. Przychodzi sms. Czyta.*

ona:

A może tu i właśnie teraz?

Dziś?

Od zaraz?

Wychodzi, ale rozmyśla się i siada w kącie. Bawi się telefonem. Może płacze?

CODA:

głos SUMIENIA:

Myślisz pewnie o czymś, drogie dziecko, i dlatego się nie odzywasz. Nie umiem ci teraz powiedzieć, jaki stąd płynie morał, ale za chwilę na pewno sobie przypomnę.

Ona:

Może nie ma morału - *rzekła Alicja nieśmiało.*

głos SUMIENIA:

Nie, nie, moje dziecko - *odparła Księżna.* - Każda rzecz ma swój morał.
Trzeba go tylko umieć znaleźć...

KONIEC

Tom Tramaal
tramaal@interia.pl
Kraków grudzień 2015